

Agata Sobczyk
Uniwersytet Warszawski

**KONIEC ŚWIATA, POCZĄTEK POEZJI:
TEMATY ESCHATOLOGICZNE
W BALLADACH EUSTACHEGO DESCHAMPS**

Twórczość Eustachego Deschamps świetnie wpisuje się w tematykę końca (bardziej końca, niż początku). Poeta końca Średniowiecza (druga poł. XIV w.), jest jednym z tych, którzy najlepiej wyrazili ducha tej schyłkowej epoki, wraz z jej schyłkowymi zainteresowaniami końcem życia, końcem wartości rycerskich i końcem świata. Dlatego też jest on poetą najczęściej cytowanym przez Johanna Huizingę w *Jesieni średniowiecza*; również Jean Delumeau w *Grzechu i strachu* przywołuje świadectwo Eustachego omawiając tematy eschatologiczne w pisarstwie końca Średniowiecza. Obaj autorzy uważają za konieczne zaznaczyć, że był to poeta mierny, a przynajmniej nie genialny. Rzeczywiście, jak na poezję, jego wiersze są trochę za bardzo dyskursywne i chropowate. Jednak mówiąc o końcu świata jako początku poezji nie będę się wdawać w kwestię wartości tej poezji. Chodzi mi raczej o to, że twórczość Eustachego odpowiada pewnej koncepcji poezji i że tematy eschatologiczne, potraktowane przez niego w szczególny sposób, świetnie się w tę koncepcję wpisują.

Koniec świata nie jest bynajmniej najczęstszym tematem jego poezji. W wielu utworach porusza on tak ważne kwestie, jak niechęć do dzielenia łoża z towarzyszami podróży – albo z własną żoną – problemy związane z łysieniem, niesłowność mecenasów, którzy nie zawsze spieszą się z zapłatą za książki, lub zła pogoda. Deschamps interesuje się również zagadnieniami społecznymi – wojną, polityką, władzą – i nie ustaje w wytykaniu współczesnym ich wad. Wszystkie te tematy łączy jedno: ja, Deschamps. Przy całej różnorodności właśnie silna obecność „ja” poety nadaje jego wierszom jednolity ton.

Eustachy jest obecny w swoich wierszach w sposób bardzo fizyczny¹: obraz własnej brzydoty, choroba, starość, zbliżająca się śmierć często pojawiają się w jego wierszach. Jego obecność przejawia się również w częstotliwości, z jaką pojawia się słowo „widzę”: wszystko, o czym Deschamps pisze, jest przefiltrowane przez jego spojrzenie². Jest to zresztą spojrzenie specyficzne: w jednej z ballad opisujących jego brzydotę Deschamps mówi o swoim zezie, przy czym dla Jacqueline Cerquiglini zezowate spojrzenie jest cechą charakterystyczną dla poetów końca Średniowiecza³. Wreszcie trzeba wspomnieć o tym, że Eustachy w swoim traktacie o sztuce poetyckiej w nowy sposób definiuje poezję, oddzielając ją od śpiewu: poezja jest muzyką naturalną, muzyką głosu wymawiającego rytmiczne słowa⁴; poeta jest więc obecny w swoich wierszach jako głos. A więc, poezja służy Eustachemu po to, żeby mówić co widzi, to znaczy żeby mówić prawdę. I nieważne, że widzi krzywo: sama Prawda, występująca w jednym z jego wierszy pod postacią alegorii, mówi o tym, że ma wzrok przyćmiony przez łzy.

Kiedy Deschamps prorokuje nadejście końca świata, okazuje się, że poeta nie tylko wszystko widzi, ale również jest jedynym, który widzi: pierwszemu wierszowi ballady 386 – „widzę, że koniec świata się zbliża” – odpowiada refren „i nikt nie widzi tego, co rzuca się w oczy”⁵.

A więc, co widzi Deschamps, kiedy patrzy na koniec świata? Są, oczywiście, Jeźdźcy Apokalipsy i dziesięć plag. Ale Eustachy widzi przede wszystkim znaki zapowiadające koniec świata. Znaki mieszają się z przyczynami: wojny, chciwość ludzi, fałsz... Koniec świata z natury rzeczy jest chaosem i chaos charakteryzuje świat współczesny poecie: jest to świat na opak, gdzie wszystkie wartości są odwrócone, a dominującą cechą są różne odmiany fałszu i kłamstwa⁶. A więc nadejście Antychrysta, ucieleśnienia fałszu, będzie nie tylko zapowiedzią końca świata, ale jego najlepszym podsumowaniem. Deschamps już teraz widzi pełno fałszywych proroków, zwiastujących jego przyście. Nic dziw-

¹ D. Poirion, *Le poète et le Prince*, Université de Grenoble, Publications de la Faculté des lettres et sciences humaines, Grenoble 1965, s. 231-233.

² F. Wolfzettel, „La poésie lyrique en France comme mode d’appréhension de la réalité: remarques sur l’invention du sens visuel chez Machaut, Froissart, Deschamps et Charles d’Orléans”, *Mélanges Charles Foulon*, Institut de Français de l’Université de Haute-Bretagne, Rennes 1980, t. I, s. 409-419.

³ J. Cerquiglini, „L’écriture louche”, *Les Grands Rhétoriciens. Actes du V^e colloque international sur le moyen français*, Pubblicazioni della Università Cattolica del Sacro Cuore, Milan 1985, t. I, s. 21-31.

⁴ R. Dragonetti, „La poésie... ‘cette musique naturelle’. Essai d’exégèse d’un passage de l’*Art de Dictier* d’Eustache Deschamps”, *Mélanges R. Guiette*, De Nederlandsche Boekhandel, Anvers 1961, s. 48-64.

⁵ „Je voy la fin du monde approucher – Et ne voy nul ce qui lui pend à l’œil”.

⁶ C. Strozetzki, „Réflexion moraliste chez les rhétoriciens. Les actes du langage chez Deschamps”, *Du mot au texte. Colloque international sur le moyen français*, Narr Verlag, Tübingen 1982, s. 241-252.

nego, że prawdziwy Antychryst bez trudu będzie zwodził ludzi fałszywymi cudami; szaleństwo i ślepotą tych, którzy mu uwierzą, są drugą stroną fałszu: ludzie dają się zwieść mirażom, ponieważ nie widzą prawdy, i ta strona wizualna fałszu jest bardzo podkreślona: wszyscy zobaczą fałszywe cuda Antychrysta, który będzie zwodzić ich oczy. Jedyny, który widzi, Eustachy żyje w świecie ślepców.

Znaki zwiastujące koniec świata mieszają się z jego przyczynami, a jego obraz miesza się z obrazem świata otaczającego poetę. Nie zawsze jest jasne, kiedy kończą się narzekania poety na jego epokę, a zaczyna opis końca świata. W balladzie 1371 Eustachy przechodzi płynnie od czasu teraźniejszego do przyszłego, aż dochodzi do kary bożej za nasze grzechy. W dwóch balladach (152, 52) wylicza nieszczęścia swojej epoki zapewniając, że koniec świata będzie wtedy, kiedy staną się one powszechne. W balladzie 107 apokalipsa objawia się pod postacią zarazy, burzy, wojny i głodu. Wszystkie te nieszczęścia są obecne już dzisiaj: wykluje się z nich katastrofa, która przyniesie zniszczenie. Koniec świata jest obecny w załączku już teraz; właściwie, różni się od współczesnego świata tylko rozmiarami zła.

Spotęgowanie nieszczęść najłatwiej jest oddać za pomocą wyliczania, a jest to ulubiony zabieg Deschamps'a. Wiele jego wierszy skonstruowanych jest poprzez wyliczanie wad i nieszczęść otaczającego go świata. Wystarczy dodać refren w rodzaju „to wszystko uczy nas, że świat zbliża się do swojego końca”, żeby wprowadzić apokaliptyczny nastrój. Wyliczanie potęguje wrażenie bezładności, zwłaszcza kiedy wyliczane są uciekające cnoty i zwyczajne wady, a jeszcze bardziej, kiedy te tak dynamiczne alegorie mieszają się przedstawieniami zupełnie realistycznymi: na przykład w jednej z ballad widzimy wraz z poetą, jak zwiastują apokalipsę uciekające alegorie prawdy i cnoty, wielka schizma w Kościele i prześladowanie słabych przez silnych. Jeżeli zaś jednym ze znaków końca świata jest fakt, że wszystko jest obecnie mniejsze, w balladzie 1493 dowiadujemy się, że mniejsi są ludzie, zwierzęta, ryby i cnoty kardynalne. Wszystko znajduje się na jednym poziomie, cnoty kardynalne i ryby, i ten brak uporządkowania jest dosyć charakterystyczny dla stylu Eustachego. To przemieszanie daje wrażenie szalonego tańca i zarówno szaleństwo, jak i taniec są częstymi motywami opisującymi Apokalipsę: „taniec / tego świata / jest zupełnie odwrócony”⁷ (988); „Jeżeli ten taniec dłużej potrwa, świat zostanie zgubiony”⁸ (936).

Bezład i niepewność. Z jednej strony nie wiadomo, kiedy koniec świata się zacznie: „Czy ktoś mógłby mi powiedzieć, kiedy ten świat się skończy? – Dla czego chcesz to wiedzieć? – Wiele osób by tego chciało. – Poczekaj, czas nadejdzie”⁹ (52). Z drugiej strony nie wiadomo, czy już się nie zaczął. Ta niepew-

⁷ „La dance est durement retournée”.

⁸ „Se longues dure tel dance, / Ly mondes en sera perdu”.

⁹ „Hélas! Est il homme qui me sceust / Dire le temps que cilz mondes faurra? / – Pour quel raison? – Pour ce que trop pleust / A moult de gens. Seuffre, li temps venrra”.

ność potęguje nastrój grozy; ale jednocześnie jest w tym pewne rozmycie, rozchwianie, charakterystyczne dla poezji Deschamps'a. Rozmycie i rozchwianie są charakterystyczne również dla opisywanego przez niego świata: „Nikt nie może dziś znaleźć pewności; każdy tylko chodzi w kółko, radzi nie kończąc sporu: ostatecznie nadejdzie koniec”¹⁰ (60).

Ten koniec powinien jak sama nazwa wskazuje jakoś zorganizować chaos, kładąc mu kres. Rzeczywiście, koniec świata często pojawia się właśnie na końcu, czasem wyłącznie na końcu – na końcu strofy lub na końcu wiersza w *envoi*. Ale oczywiście na końcu strofy koniec świata niczego nie kończy, tylko powtarza się jako refren, przywołując raz jeszcze wrażenie tańca. W *envoi* w miejsce stanowczego zakończenia otrzymujemy czasami rodzaj fantazyjnego zawijasa: „uwagam, że ten świat musi się wkrótce skończyć i swój koniec zakończyć”¹¹ (988). Albo też pojawia się pewne otwarcie: jeżeli pobożność nie zwróci naszych serc de Boga, żywioły przyniosą koniec świata (107). Podobnie w ostatniej zwrotce ballady 936: jeżeli Bóg nie rozkaże inaczej, świat zostanie zgubiony. Deschamps zdaje się uważać, że dla większej skuteczności napomnień trzeba zostawić współczesnym nadzieję¹²; ale w kontekście struktury wiersza, istotny jest ten brak ostatecznego zamknięcia, jakiego można by się spodziewać po tym temacie. Co prawda, ballada 1493, *O wielkiej przemianie czasów, zmniejszeniu całej natury i zbliżaniu się końca świata*¹³, jest ostatnią z cyklu ballad; co z tego jednak, jeżeli utwory, które po niej następują, nie różnią się od poprzednich tematycznie. Zresztą w manuskrypcie przechowującym poezje Deschamps'a nie widać żadnego dążenia do uporządkowania, raczej bezład, taki sam, jaki zaplanuje w momencie końca świata.

Pośród tego szaleństwa wszyscy wydają się dobrze bawić, ponieważ nie są jego świadomi; Eustachy, jedyny, który widzi, jest jedynym świadomym zagrożenia. Stąd rozpaczliwe pytanie: „Gdzie będzie można się schronić?”¹⁴ (1371). Stąd nawoływanie: „Niech każdy szuka schronienia”¹⁵ (964). To schronienie będzie można znaleźć w wierze. Jest to jednak tylko jedno z wielu schronień, jakie pojawiają się w jego poezji, i koniec świata jest jednym z wielu powodów, dla których trzeba się ukrywać. Eustachy bez przerwy radzi, żeby uciekać przed epidemią, przed złą pogodą, przed obmową, przed dworem; jego marzeniem jest nie widzieć, nie słyszeć i nie mówić; zazdrości Diogenesowi jego beczki, a w jego niechęci do wspólnego łóżka również wyraża się to pra-

¹⁰ „Nulz au jour d’ui ne peut regle tenir, / Ne seureté trouver en son estat [...], Chascun ne fait fors aler et venir / Et conseiller sanz achever debat [...] Au derrenier vendra finicion”.

¹¹ „Prince, je tieng que brief devroit finer / Ce monde cy et sa fin terminer”.

¹² M. de Combarieu, „Deschamps, poète de la fin des temps?”, *Fin des temps et temps de la fin dans l’univers médiéval*, Senefiance 33, 1993, s. 163-185.

¹³ „De la grant mutacion des temps et abreviacion de toute nature et approuchement de fin de monde”.

¹⁴ „Las! Ou pourra l’en seur lieu querre?”

¹⁵ „Or quiere chascun son refuge”.

gnienie izolacji. Zimno, złe języki, towarzysze podróży są elementami złowrogiego świata zewnętrznego wdzierającego się do wymarzonego kokonu Deschamps'a; i Apokalipsa jest również jednym z tych elementów¹⁶.

Czasami to pragnienie ucieczki zdaje się zlewać w jedno z opisem Katakliizmu. Czytamy na przykład, że nastąpią prześladowania ludów, wojny, trzęsienia ziemi, zaćmienia słońca i księżyca i każdy będzie chciał mieszkać jak król: wtedy Antychryst napełni swój skarbiec (152). To królewskie mieszkanie jest obrazem pychy i przywiązania do dóbr materialnych i jako takie stanowi element końca świata na równi ze zjawiskami nadprzyrodzonymi; ale jednocześnie, wśród tych wszystkich trzęsień ziemi i wojen, obraz solidnego domu wydaje się w uzasadniony sposób pożądanym, i pożądanym zwłaszcza przez wiecznie poszukującego schronienia poetę.

Z drugiej strony, czasami można odnieść wrażenie, że koniec świata nastąpi na specjalne życzenie poety. Ballada 988 opisuje świat na opak, zdominowany przez fałsz: wszyscy się wzajemnie oszukują, zdradzają, okłamują, ukrywają prawdę, co sprawia, że poeta nie chce już dłużej pozostawać w tym świecie. Ale jak się dowiadujemy na końcu wiersza, wszystkie te nieprawości prowadzą do rychłego końca świata. Jeżeli więc Deschamps tak pragnie odejść (zostać pustelnikiem, jak mówi w innym wierszu), tutaj okazuje się, że nie jest to konieczne, bo świat odejdzie jakby uprzedzając jego pragnienie.

Koniec świata jest prywatną sprawą Eustachego. Nie tylko dlatego, że temat Apokalipsy pozwala mu rozwinąć jego ulubione motywy, ale dlatego też, że pozwala mu zaznaczyć swoją obecność, poprzez te uczucia zniechęcenia, sprzeciwu i odrazy, jaką w nim budzi świat.

Jeżeli jednak Eustachy tak narzeka na swój świat, nie można się oprzeć wrażeniu, że jest do niego podobny. Deschamps jest nie tylko łysy i zezowaty, ale również stary, i to już w okolicach trzydziestego roku życia. Świat, który opisuje i na który się skarży, jest równie brzydki i stary, jak on sam¹⁷. I tak jak wady i brzydota świata zwiastują jego rychły koniec, tak oznaki starości zapowiadają zbliżającą się śmierć. Te oznaki to na przykład skapstwo i skłonność do gniewu: wady, które doprowadzą do końca świata. To zimno ogarniające jego członki – zimno, którego Eustachy nie cierpi, przed którym pragnie uciec i które jest jednym ze znaków zepsucia tego świata (1493). To fakt, że nie może się poruszać bez pomocy, trochę jak jego rozchwiany, źle rządzony świat. Starzejący się poeta w starzejącym się świecie, pomimo niechęci do tego świata, zdaje się mieć z nim tajemne porozumienie.

¹⁶ Pozwalam sobie odesłać do mojego artykułu „La place du moi dans les poèmes d'Eustache Deschamps”, *Autour d'Eustache Deschamps*, Amiens 1999, s. 233-244.

¹⁷ A. Planche, „Le corps en vieillesse. Regards sur la poésie du Moyen Age tardif”, *Razo*, 4, 1984, s. 39-57; A. Gęsicka, „Tragizm nieodwracalności. Kobieta i mężczyzna wobec starości we francuskiej poezji XV wieku”, *Spotkania z dawną literaturą francuską*, Kraków 2000, s. 67-76.

Ale jednocześnie przeciwstawia się mu poprzez swoją demaskatorską poezję, poprzez swoje wnikliwe spojrzenie – którego natura jest zresztą nie do końca jasno określona. Przemieszczanie alegorii i przedstawień realistycznych sprawia czasami, że nie wiadomo, czy Deschamps mówi o tym, co widzi wokół siebie, czy przedstawia profetyczną wizję: „widzę walące się domy, trzęsienia ziemi, prześladowania ludów, wojny, zniszczone królestwa, ogień pożarów”¹⁸ (386); z wyjątkiem trzęsień ziemi, wszystkie te katastrofy są elementem świata współczesnego Eustachemu i nie wiadomo, czy ogień pożarów wziął się tu z Apokalipsy św. Jana, czy z wojny stuletniej. Świat zewnętrzny i wewnętrzny świat poety zlewają się w jedno, a wszechogarniające spojrzenie rzucają zarówno zezowate oczy jego ciała, jak i oczy jego duszy.

Jedyny, który widzi, Eustachy jest też jedynym, który mówi, który nawołuje współczesnych do opamiętania, oczywiście na próżno. Jeżeli świat zmierza do nieuchronnego końca, to również dlatego, że nikt nie słucha głosu Eustachego Deschamps. Utrwalenie tego głosu na piśmie nic nie daje:

Nie wiem, do czego służy pismo
Które wielu często czyta,
Jeżeli czytanie nie skłania do czynienia dobra;
Lepiej by im było powstrzymać się od czytania
Bo wtedy mogliby jakoś usprawiedliwić swoje
[grzechy (210)]¹⁹.

Jego czytelnicy są więc jak ślepcy, co jest normalne w świecie Eustachego. Ale samo pismo jest zwodniczym sposobem na utrwalenie głosu: w wielu utworach powtarzają się narzekania na zagubione wiersze, pożyczone i nie oddane dzieła, i jeżeli pojawia się motyw pisania książki, to tylko w kontekście niedokończenia, zaniechania pisania. Zamiast utrwalenia, następuje rozproszenie. Fortuna, ucieleśnienie niestałości, którą poeta widzi wszędzie w otaczającym go świecie (a także w sobie samym, jest to jedna z jego licznych wad), nie pozwala na to, żeby księga stała się dobrym medium.

Głos Eustachego jest głosem wołającego na puszczy. Jeżeli to porównanie wydaje się przesadzone w stosunku do jego skromnej osoby, nie zmienia to faktu, że Deschamps przedstawia sam siebie jako proroka. Jego obecność w tej poezji kryje się nie tylko w czasowniku „widzę”, ale również „zaświadczam”, „jestem pewien”, „stwierdzam”. Nie są to specjalnie poetyckie wyrażenia, podobnie jak „wyciągam wniosek” czy „dowodzę”. Ale właśnie na nich opierają się proroctwa Eustachego: z tego, co widzi, wyciąga wniosek o zbliżającym się końcu świata, o czym zaświadcza z całą pewnością.

¹⁸ „Je voy maison sur maison trebuschier, / Terre mouvoir et de gent grant pressure, / Guerre partout, royaumes essillier, / Monde faillir par feu et par arsüre”.

¹⁹ „Ne je ne sçay de quoy sert l'écriture / Que plusieurs vont maintefois regarder, / Quand en lisant n'ont de bien faire cure; / Mieux leur vaulsist du lire retarder; / Car de leurs maux se peussent excuser / Aucunement”.

Przeszło sto lat wcześniej Gautier de Coinci w prologu do drugiej księgi swoich *Mirakli* określa swój program pisarski jako służbę Bogu. „Dążę do tego, żeby naśladować proroka bardziej niż poetę”. Poezja nie jest dobrym medium dla słowa bożego: bogactwo rymów, ornamenty, chęć podobania się – to wszystko oddala od prawdy i od Boga. Gautier inaczej niż Eustachy pojmuje sens prorokowania i jeśli chodzi o styl, to dążenie do słowa prawdziwego daje u niego zupełnie inny efekt. Ale jeżeli prorocтва Deschampsa przybierają tak mało poetycką formę, to może dlatego, że poezja nie nadaje się do prorocтва. Koniec świata byłby wtedy dla Deschampsa początkiem nie poezji, ale antypoezji.

Jak na proroka, poeta jest jednak trochę za bardzo obecny w końcu świata i jego przyczynach ze swoim skapstwem, starością i melancholijnym temperamentem. Tak jak w stosunku do dworu radzi, żeby być jedną nogą wewnątrz, a drugą na zewnątrz, tak i wobec Apokalipsy znajduje się jakby w rozkroku. Jest trochę jak dwugłowa bestia zapowiadająca koniec świata, tak obecna w jego wierszach; obraz wielkiej schizmy, oczywiście, ale nie jedyna figura rozdwojenia w jego poezji: podwójne prawo, podwójny język, częsta forma dialogu, nie mówiąc o podwójnym *lai* o ludzkiej słabości, jednym z jego ważniejszych dzieł. I wśród tych wszystkich rozdwojeń Eustachy z zezowatym spojrzeniem, rozdwojony pomiędzy identyfikacją ze swoim światem a jego potępieniem.

To rozdarcie sprawia, że głos poety jest jeszcze bardziej obecny w jego wierszach: to poprzez wszelkiego rodzaju wahania i rozchwiania czuje się, do jakiego stopnia świat opisywany przez poetę przefiltrowany jest przez jego krzywe spojrzenie. I jeżeli koniec świata dla Deschampsa jest poetycki, to nie z powodu szarańczy i płonących rzek – których zresztą jest u niego mało – ale z tego powodu, że jest on wymarzoną tłem dla postaci poety.

Agata Sobczyk

**FIN DU MONDE, DÉBUT DE LA POÉSIE:
THÈMES ESCHATOLOGIQUES
DANS LES BALLADES D'EUSTACHE DESCHAMPS**

Le moi physique d'Eustache Deschamps est très présent dans ses poèmes: tout y est filtré par ses yeux. La fin du monde ne diffère en ce point d'autres sujets que le poète aborde: les images de l'Apocalypse sont introduites par le verbe „je vois”, soumises à son regard subjectif.

Cette Apocalypse ressemble beaucoup à l'univers dans lequel vit le poète. Hypocrisie, désordre, guerre, injustice caractérisent aussi bien le monde qui entoure Eustache que la fin du monde. Le cataclysme final ne sera en fait qu'une généralisation du mal déjà présent en germes; la fin du monde a déjà commencé.

Non seulement l'Apocalypse ressemble à l'univers qui entoure le poète, mais cet univers, qu'il ne cesse d'accuser et de dénigrer, ressemble beaucoup à Deschamps: vieux et malade, dans un monde vieux et malade, Eustache traque dans sa personne les annonces de la mort qui sont

exactement les mêmes que les signes de l'approche de la fin du monde: avarice, propension à la colère, manque d'équilibre. Il semble avoir une certaine connivence avec son monde qui lui inspire si peu de sympathie.

La fin du monde, c'est surtout le chaos – chaos qui caractérise l'univers du poète, et sa poésie, qui en est un parfait miroir. Un chaos devant lequel il faut fuir, trouver un refuge. Ce refuge, Deschamps le cherche dans plusieurs de ses ballades: refuge contre l'épidémie, contre les mauvaises langues, contre la cour, contre le mauvais temps. La fin du monde n'est que l'un des éléments de l'univers extérieur hostile qui s'infiltré dans le cocon rêvé du poète.

D'autre part, on a parfois l'impression que la fin du monde viendra à l'appel personnel de Deschamps. Le poète répète inlassablement que l'univers qui l'entoure éveille en lui le désir de partir; mais c'est le monde qui partira.

Le seul qui voit, Eustache est aussi le seul qui parle. Mais en vain: ses contemporains sont comme des aveugles, qui ne tirent aucune leçon de ce qu'ils lisent. La fin du monde viendra, parce que personne n'écoute les avertissements du poète.

Ainsi, l'Apocalypse est une affaire personnelle d'Eustache. Elle est la meilleure toile de fond pour son moi, rendu encore plus présent par toutes les incertitudes et inconséquences qui le caractérisent.